

Mało jest w Polsce pisarzy tak jak
Lem wyczulonych na grę
językową, stylizację, parodię.

Autor "Bajek robotów" na początek
zszywa dwie dziedziny słownictwa,
które przedtem nie chciały nic o
sobie wzajem wiedzieć: zbiór
terminów współczesnych nauk
ścisłych i językowy repertuar
baśni.

W efekcie powstaje wiele zbitek
słownych, które od pierwszej
chwili przyciągnęły uwagę krytyki
czytelników jako
charakterystyczną znamię stylu
książki.